



NIE PRZYKŁADAJ RĘKI DO POŻARU

s. 3



FOT. ALAN BIAŁEK

MATURZYŚCI NAM SIĘ UDALI



FOT. ARTUR IŁUKASIEWICZ

Aż 87 proc. zielonogórskich maturzystów zdało w tym roku maturę. Przeskoczyliśmy Poznań i Szczecin. - To fantastyczna sytuacja. Liczę, że dobre wyniki przyciągną do miasta zdolne nastolatki z regionu - mówi Zbigniew Kościak, dyrektor III LO. **s. 4**

BUDZĄ SIĘ ORGANY W ZATONIU



FOT. KAROLINA KRASOWSKA-NIEDZIELA

Po 40 latach milczenia znów zagrały organy Samuela Gottloba Meinerta w kościele pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Zatoniu. Uczestnicy tego wydarzenia byli świadkami bardzo rzadkiego obrzędu wybudzania „świętego instrumentu”. **s. 5**

MAMY WICEMISTRZYNIE ŚWIATA



ARCH. PRYWATNE AGNIESZKI WELC

Zielonogórzanka Agnieszka Welc z reprezentacją Polski 50 plus zdobyła wicemistrzostwo świata w koszykówce. W szwajcarskim Lugano Polki o złoto biły się z Brazylią. Welc na co dzień jest wuefistką w III LO i trenuje w Zastalu młode koszykarki. **s. 7**

KSIĄDZ NA MOTOCYKLU



ARCH. PRYWATNE

Pokazuję, że ksiądz to nie tylko kościół, plebania i szkoła. Zainspirował mnie ksiądz z Torunia, który był żużlowcem amatorem. Dziś jestem jedynym na świecie kapłanem żużlowcem - mówi Miłosz Paszkiewicz z Chóraganu Zielona Góra **s. II-III**

FELIETON

Artur Łukasiewicz

Aśka Kołaczkowska
zwana hrabiną kabaretu



Jej talentu nie da się porównać, był zjawiskiem - tak członkowie Kabaretu Hrabi pożegnali Joannę Kołaczkowską. Dla historii zielonogórskiego kabaretu na zawsze pozostanie piękną epoką.

Joannę Kołaczkowską, nazywaną hrabiną polskiego kabaretu, żegnał cały kraj. Świat kultury, premier, tysiące fanów. Słowa o talencie i zjawisku członków Kabaretu Hrabi, w którym grała od ćwierć wieku, były najcelniejsze. Przypominano w mediach, również cytat Stanisława Tyma: Aśka jest najśmieszniejsza, jest ona i długo nic. Ponad pół roku temu to ona żegnała legendarnego mistrza satyry. Wygłaszała mowę pogrzebową. Miała 59 lat, zmarła na raka. Nie występowała od wiosny, wtedy zawiesiła grę na scenie, Kabaret poinformował, że zaczyna walkę z nowotworem. - Wyczerpaliliśmy wszystkie dostępne formy leczenia. Wierzyliśmy w cud. Cud nie nastąpił - napisali.

Urodziła się w Polkowicach, na studia przyjechała do Zielonej Góry na WSP. Studiowała pedagogikę kulturalno-oświatową. Jej wszystkie kabarety, w których występowała miały zielonogórski stem-pel - pierwszy kabaret Drugi Garnitur, następnie Potem i Hrabi. Debiut? Nie inaczej, słynny klub Gęba. Tu i w akademiku przy ul. Wojska Polskiego zaczyna się historia „Asiora” (lubiła w skeczach zmieniać rodzaj gramatyczny - wiały „tornador i wichur”).

- Byłam na roku z Adamem Nowakiem z Raz, Dwa, Trzy. Któregoś razu mówi: - Słuchaj, jest casting do kabaretu, idź. - No coś ty, ja, tam. W tych kabaretach i klubie to jakaś dzicz. Ale poszłam. Władek Sikora kazał powiedzieć dwa słowa: Lotnik i Marysia. Przyjął!” - opowiadała w książce „Hrabi. Duszkiem tak” Pawła Łęczuśka i Jakuba Jabłonki. Znowu mam ją w ręku, odtwarzam klimat z lat, kiedy kabarety w Zielonej Górze rodziły się jak na kamieniu. Dlaczego to źródło na WSP tak wybiło? Niepowtarzalny Potem, Hrabi i zastęp formacji, mogących obdzielić pół kraju. Ta zagadka nie ma racjonalnego wytłumaczenia. To jak z największymi piłkarzami, zarzają się raz na kilkadziesiąt lat i już.

We wspominanej książce Aśka wracała do pionierskich czasów.

- Pamiętacie, jaką dziłą radość sprawił nam pierwszy występ w klubie „U Ojca” w Zielonej Górze, premiera programu Demo? Zarobiliśmy wtedy pierwsze pieniądze jako Hrabi. Staliśmy po występie obok klubu, dosłownie w krzakach. Było ciemno, a Kamol wręczał nam po 50 zł. Byłam szczęśliwa. A te okoliczności! Dzieliłiśmy się jak złodzieje po włamie!

W wywiadach przyznawała, że jest nieśmiała, w towarzystwie pali dowcipy. Jest zwyczajna, lubi swój dom, kocha córkę. Dawno temu w „Wysokich Obcasach” wytłumaczyła na czym polega różnica między byciem zabawnym a śmiesznym.

- Jestem w knajpcie. Patrzę na gościa, który zabawnie coś na luzie opowiada, krojąc przy tym cytrynę. Myślę sobie: "O, jaki zabawny gość. Do tego pożyteczny". Po chwili z innej części sali słyszę człowieka, który opowiada kawał za kawałem, zawłaszcza teren, jest w gorące satyrycznej i widać, że nieprędko przestanie. Ktoś taki nie ma świadomości, że zarzyna imprezę i że zamiast być zabawnym, jest śmieszny. Tyle że przez takie ironiczne, przedłużone "sss".

CZAS NA LATO MUZ WSZELAKICH

RÓG I DĘTA PARADA NA DEPTAKU

ZOK zaprasza na Lato Muz Wszelakich. W programie imprezy duże i małe: paradą „blaszaków” zacznie się Corno Brass Music Festiwal w międzynarodowej obsadzie, w Piekarni Cichej Kobiety rasowy blues a, na placu Teatralnym zaśpiewa Aneta Todorczuk. Pamiętajcie jej prze-bój „Ja to mam szczęście”?



FOT. ARCHIWUM CORNO-BRASS MUSIC FESTIVAL

PRZEZ BLACHĘ DO SERCA

3 sierpnia rusza Corno Brass - festiwal o światowej klasie, ale bez nadęcia. - Nie zamykamy muzyki tylko w salach koncertowych. Pozwalamy jej płynąć w plenerze, wybrzmieć w murach kościołów i wypełniać dźwiękami kameralne przestrzenie czy kluby - mówi Iga Drag z fundacji Kolektyw Dźwięku, która organizuje festiwal. Pierwszego dnia startujemy o godz. 19.30 na pl. Boh. Westerplatte i wspólnie z Dizzy Boyz Brass Band w nowoorleańskim składzie formujemy paradę przy dźwiękach hitów. W programie także m.in. akademii blachy, muzyka filmowa czy pojedynek na fanfary.

Rozkład koncertów i warsztatów na [www.corno.pl/edycja 2025](http://www.corno.pl/edycja2025). (szp)

W NAJBLIŻSZYM CZASIE

23 lipca, środa
17.00 - 19.00 Powojenne zmiany w centrum miasta - spacer z Januszem Kapałą (zbiórka pl. Bohaterów - godz. 16.45)
19.00 Letnia Scena Młodych: koncert Filip creat. Marciniak (pl. Teatralny)
24 lipca, czwartek
17.30 - 21.00 Potańcówka (park w Starym Kisielinie)
18.00 Z książką na leżaku: spotkanie z... Aldoną Reich (Biblioteka Norwida)
19.00 Cyganeria, francuskie i polskie piosenki o miłości - recital Roberta Kudelskiego (pl. Teatralny)
19.00 PubQuiz (Česka Hospoda u Svej-ka, ul. Boh. Westerplatte 8), bilety
25 lipca, piątek
11.00 Bajki, bajdy, banialuki: Pinokio, Teatr Mer (pl. Teatralny)
20.00 Bluesowe noce: Wojtek Justyna TreeOh! (Piekarnia Cichej Kobiety), bilety
20.00 Latino Night: salsa, bachata, kizomba Cafe Noir (al. Niepodległości 22), bilety
21.30 Familijne kino letnie: Był sobie kot reż. Christopher Jenkins (park w Starym Kisielinie)

26 lipca, sobota
11.00 Letnie spacer: Medycyna ludowa (Muzeum Etnograficzne w Ochli, zbiórka przy kasie biletowej - godz. 10.50), bilety
19.00 Koncerty promenadowe: Melodie dużego ekranu - koncert na dwa fortepiany, Duo Granat & Kreda (plac przed FZ)
21.00 Potańcówka w rytmie starych hitów, DJ Żaba (Cafe Noir, al. Niepodległości 22)
30 lipca, środa
11.00 - 13.00 Perły architektury sakralnej - spacer z Janem Frydrykiem (zbiórka pl. Bohaterów - godz. 10.45)
19.00 Letnia Scena Młodych: The Gold Dust (pl. Teatralny)
31 lipca, czwartek
17.30 - 21.00 Potańcówka (park pałacowy w Starym Kisielinie)
18.00 Z książką na leżaku: spotkanie z Jarosławem Barańczakiem (Biblioteka Norwida)
19.00 Znani na wesoło: Zawsze warto - recital Anety Todorczuk (pl. Teatralny)
19.00 PubQuiz (Česka Hospoda u Svej-ka, ul. Boh. Westerplatte 8), bilety

1 sierpnia, piątek
11.00 Bajki, bajdy, banialuki: Bajkowy kramik, Studio Teatralne Guliwer (pl. Teatralny)
20.00 - 22.00 A niebo gwiazdziste nade mną.... niebo przez teleskop (Winne Wzgórza przy Palmiarni)
21.00 Disco Pop Party '90 '00 '10, DJ SzeFu (Cafe Noir, al. Niepodległości 22)
21.00 Familijne kino letnie: Mój pies Artur reż. Simon Cellan Jones (park pałacowy w Starym Kisielinie)
2 sierpnia, sobota
11.00 Letnie spacer: Wiejska spiżarnia (Muzeum Etnograficzne w Ochli, zbiórka przy kasie biletowej - godz. 10.50)
12.00 Sante - święto wina (Park Książęcy w Zatoniu)
16.00 Zobaczyć muzykę - wystawa fotografii członków AWF - wernisaż (Centrum Przyrodnicze, ul. Dąbrowskiego 14)
19.00 Koncerty promenadowe: Magia kina - koncert symfoniczny (plac przed FZ)
21.00 Potańcówka, w rytmie polskich hitów i nie tylko, DJ SzeFu (Cafe Noir, al. Niepodległości 22)

3 sierpnia, niedziela
19.00 Wieczory u Luteranów (Kościół Ewangelicki), bilety
19.30 IX Corno Brass Music Festival - Dizzy Boyz Brass Band parada (pl. Bohaterów i pl. Teatralny)
20.00 - 22.00 A niebo gwiazdziste nade mną.... niebo przez teleskop (Winne Wzgórza przy Palmiarni)
5 sierpnia, wtorek
14.00 IX Corno Brass Music Festival - pojedynek na fanfary przy pomniku Bachusa
19.00 PubQuiz (Zielonogórska Palmiarnia), bilety
6 sierpnia, środa
11.00 - 13.00 Szlakiem winiarskim - spacer z Janem Czachorem (zbiórka pl. Bohaterów - godz. 10.45)
14.00 IX Corno Brass Music Festival - pojedynek na fanfary (przy pomniku Bachusa)
19.00 Letnia Scena Młodych: The Żetdex (pl. Teatralny)
20.00 IX Corno Brass Music Festival: dęte kameralnie (FZ) oprac. (ah)

CZAS NA LICZBĘ

15

raz symbolicznie „czepkowali” na Uniwersytecie Zielonogórskim studenci pielęgniarstwa. W tym roku akademickim naukę ukończyło 50 przyszłych pielęgniarek i pielęgniarzy. - Po tych latach wiemy, że dobra pielęgniarzka powinna wykazać się ogromną empatią i kierować się sercem - mówiła Jagna Witrylak, świeżo upieczona absolwentka.

CZAS NA NOWY DOM DLA ZWIERZAKÓW



FOT. SCHRONISKO W ZIELONEJ GÓRZE

CZARUŚ

**Czeka w schronisku
ul. Szwajcarska 4
tel. 577 466 576
e-mail: zielonagora@otoz.pl**

Uczy się bliskości

Czarus to młody psiak, o łagodnym usposobieniu. Spaceruje bardzo spokojnie i dość niepewnie. Jest nieśmiały, ale wszystkiemu przygląda się z dużym zaciekawieniem. Czarus dopiero uczy się też tego, że bliskość człowieka może być przyjemna i dawać wsparcie. Na widok znajomej osoby reaguje radosnym merdaniem ogonka i z niecierpliwością czeka na wyjście z kojca. Na psy reaguje zaciekawieniem, nie przejawia agresji. Czarus szuka domu pełnego ciepła i empatii, który nie pozwoli by psiak spędził najlepsze lata w kojcu.



FOT. SCHRONISKO W ZIELONEJ GÓRZE

DOLCIA

**Czeka w schronisku
ul. Szwajcarska 4
tel. 577 466 576
e-mail: zielonagora@otoz.pl**

Miłośniczka parapetów

Dolcia to kotka pełna życia, która uwielbia zabawę - zarówno z człowiekiem, jak i samodzielne harce po całym mieszkaniu. Po intensywnych chwilach pełnych ruchu, z przyjemnością wtula się w opiekuna i zasypia u jego boku - bliskość człowieka jest dla niej bardzo ważna. To ciekawska dama, która lubi obserwować świat z wysokości - najczęściej wybiera do tego parapet przy oknie, z którego z zaciekawieniem śledzi każdy ruch na zewnątrz. Dolcia uwielbia być w centrum uwagi, chętnie przybiega na głoskanie i sama przypomina o sobie, gdy uzna, że nadszedł czas na porcję czułości. (md)

NIE PRZYKŁADAJ RĘKI DO POŻARU

Pożar lasu wywołał 31-latek, który na ogródkach Srebrnej Polany świętował swoje urodziny i odpalał fajerwerki. W gaszenie zaangażowano 60 strażaków, 20 wozów, drony i dwa samoloty.

Wakacyjna sobota, 5 lipca, zielonogórskie działki Srebrnej Polany między Łężycą a Chynowem. 31-letni jubilat wpadł na pomysł, aby strzelać petardami w stronę pobliskiego lasu. Fajerwerki spadły na młodnik. Tego dnia mocno wiało, ogień szybko się rozprzestrzenił. Do akcji ściągnięto 7 zastępów Państwowej Straży Pożarnej, 11 OSP a nawet jeden Wojskowej Ochrony Przeciwpożarowej z Czerwienka. Jak oceniają strażacy, straty przyrodnicze są olbrzymie, do tego spore koszty akcji gaśniczej.



Straty przyrodnicze przy Srebrnej Polanie były olbrzymie – oceniają strażacy. FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

10 lat więzienia

Zdarzenie ze Srebrnej Polany wpisuje się w regionalny trend. Przyczyną pożarów jest ludzka nieostrożność.

- Apeluje do mieszkańców o rozsądek w korzystaniu z ognia – podkreśla mł. bryg. Łukasz Januszewicz, komendant PSP w Zielonej Górze. - Anomalie pogodowe są coraz częstsze, susze hydrologiczne występują u nas od kilku lat. Widzimy niepokojącą tendencję. W zeszłym roku mieliśmy 50 pożarów traw i lasów. W tym do lipca było już ich 70.

- Warunki pogodowe mamy podobne jak w latach ubiegłych – zauważa Januszewicz. - Straż pożarna poradzi sobie z narastającym

cym problemem, ale bardzo wiele zależy od roztropności i rozsądku samych mieszkańców.

Mężczyzna odpowiedzialny za pożar przy Srebrnej Polanie został zatrzymany i stanie przed sądem. - Grozi mu do 10 lat pozbawienia wolności. Dlatego niech to wydarzenie będzie przestrożą przed nieodpowiedzialnym, lekkomyślnym zachowaniem – wskazuje mł. insp. Tomasz Szuda, komendant KMP.

Więcej hydrantów

Prezydent Marcin Pabierowski: - Wyciągnęliśmy wnioski z tej sytuacji. Ważne są inwestycje w infrastrukturę przeciwpożarową. Już wcześniej zobowiązałem Zie-

POŻARY LASÓW

W 2024 r. w Zielonej Górze mieliśmy pięć pożarów młodego lasu. W tym było już ich 19! W ub. roku ogniem zajęło się ok. 6,68 ha terenu, obecnie mówimy już o 13,4 ha. A to dopiero połowa roku.

lonogórskie Wodociągi i Kanalizację do rozbudowy sieci hydrantowej, to jest realizowane. Zareagowaliśmy także natychmiast na to, co się wydarzyło na Srebrnej Polanie. W trakcie akcji gaśniczej okazało się, że najbliższy hydrant był w odległości 800 metrów. Z niezrozumiałych dla mnie względów



Prezydent Marcin Pabierowski: - Po pożarze postawiliśmy nowy hydrant tuż obok ogrodów. FOT. BARTOSZ MIROSŁAWSKI

nie zbudowano instalacji bliżej działek. Dlatego w ciągu trzech dni po pożarze postawiliśmy nowy hydrant tuż obok ogrodów.

Miasto doposaża zielonogórskie OSP. W ostatnich miesiącach m.in. dofinansowało zakup samochodu ratowniczo-gaśniczego dla OSP Zawada, zmodernizowało „stary” pojazd OSP Sucha, dokończyło garaż dla OSP Jarogniewice i zakupiło sprzęt ratowniczy dla OSP Racula. - Skuteczność reagowania ochotniczych straży jest kluczowa w tego typu sytuacjach – podkreśla prezydent Zielonej Góry.

Także ZWIK planuje inwestycje związane z bezpieczeństwem na Srebrnej Polanie. -

Okazuje się, że ten teren jest zasobny w wodę dobrej jakości. Dlatego chcielibyśmy wybudować tutaj nową stację uzdatniania wody – tłumaczy Dariusz Gusta, prezes ZWIK.

Wśród planowanych przedsięwzięć znajdziemy także m.in. budowę sieci wodociągowej przy ul. Dolina Luizy, Łukasiewicza, Jędrzychowskiej, dwie magistrale przy strefie ekonomicznej i Przylepie, zbiornik magazynowy na SUW Ochla, nowe studnie głębinowe w Zatoniu oraz w rejonie ul. Jagiellonki. Wszystko to, aby podnieść poziom bezpieczeństwa przeciwpożarowego w Zielonej Górze.

Maciej Dobrowolski

Zagrożenie usunięte

Na początku lipca pod teatrem przewróciła się lipa. Ze starości. ZGK przeprowadził kompleksowy przegląd drzew na deptaku i śródmieściu. Poważne obawy budziła jedna z lip obok placu zabaw dla dzieci. Drzewo było chore od środka i groziło upadkiem. - Specjalistyczne badanie z użyciem sondy arborystycznej wykazało zaawansowany proces gnilny systemu korzeniowego i naruszoną statykę drzewa - ogłosili eksperci. Podjęto decyzję o wycięciu drzewa. W miejscu po powalonym drzewie, podczas planowanej rewitalizacji tej części deptaka, pojawi się nowe nasadzenie. - Cenimy drzewa, ale absolutnym priorytetem jest jednak bezpieczeństwo mieszkańców, a szczególnie tych najmłodszych – mówi wiceprezydent Jarosław Flakowski.

Architekt miejski

Paweł Kochański został Architektem Miejskim. Na stanowisko powołał go prezydent Marcin Pabierowski. - Architekt Miejski wraca po wielu latach przerwy – ogłosił. Kochański należy do grona najbardziej doświadczonych architektów w Zielonej Górze. Działa w Stowarzyszeniu Architektów Polskich (SARP), jest również wykładowcą w Instytucie Architektury i Urbanistyki Uniwersytetu Zielonogórskiego. - Jego profesjonalizm, nowoczesne spojrzenie i znajomość historii dają gwarancję, że rozwój przestrzenny miasta trafia w dobre ręce – tłumaczy prezydent.

Wino winobraniowe

Znamy zwycięzców na Wina Winobrania 2025. Komisja pod przewodnictwem Marcina Moszkowicza, prezesa Zielonogórskiego Stowarzyszenia Winarskiego oceniła 33 wina. Każde ze zwycięskich win będzie miało podczas wrześniowego winobrania okolicznościową etykietę promującą wydarzenie i miasto. W tym roku Winami Winobrania 2025 zostały: W kategorii win czerwonych - Regent 2023 z Winnicy Łukasz. W kategorii win białych - Cuvée 2022 z Winnicy Aris. W kategorii win musujących - Rosecco 2023 z Winnicy Folwark Pszczew. (ał)

Na hulajnogę w kasku!

Z roku na rok rośnie liczba wypadków, także śmiertelnych z udziałem użytkowników hulajnóg. Sytuację mają poprawić zaostrome przepisy, w tym nakaz jazdy w kasku dla małoletnich.

Połowa lipca, ul. Sikorskiego w Zielonej Górze. Pędzący chodnikiem na hulajnodze elektrycznej chłopak wpada z impetem na przechodnia. - Pieszy szedł prawidłowo, kierujący hulajnogą jechał za szybko - oceniają zielonogórscy policjanci. Niebezpieczna i lekkomyślna jazda kończy się fatalnie dla hulajnogisty. Jedzie do szpitala ze złamaną nogą, pieszy wychodzi ze zderzenia bez obrażeń. Policja karze sprawcę kolizji mandatem 150 zł.

Na początku lipca do zielonogórskiego szpitala trafił chłopiec i dziewczynka po upadku z hulajnogi. Chłopiec w ciężkim stanie przebywał na oddziale intensywnej terapii, lekarze wprowadzili go w stan śpiączki farmakologicznej. Dziewczynka doznała wielu złamań twarzoczaszki, przeszła operację.

Kolizje i wypadki z udziałem hulajnóg stają palącym problemem w miastach. Dlatego resort infrastruktury chce zaostroić przepisy. Wspiera je rada bezpieczeństwa ruchu drogowego, złożona z ekspertów od wypadków i lekarzy. Rada proponuje wprowadzić obowiązek noszenia kasków przez użytkowników hulajnóg elektrycznych do 16. roku życia. Obowiązkowy kask dotyczy także rowerów i deskorolek elektrycznych. Sejm zajmie się nowymi przepisami

mi jesienią. Zmiany mogłyby wejść w życie na początku 2026 r.

- To bardzo dobry pomysł - komentuje Małgorzata Stanisławska, rzecznik Komendanta Miejskiego Policji w Zielonej Górze. - Oczywiście kask nie gwarantuje nam nieśmiertelności, bo przy prędkości 60, a nawet 80 km na godzinę przy zderzeniu z drzewem osoba jadąca na hulajnodze nie ma wielkich szans. Ale przy niektórych upadkach kask może zamortyzować tragiczne w skutkach uderzenie głową w beton. Najważniejsza jest jednak świadomość osób dorosłych, żeby uczulały swoje dzieci, że hulajnoga to nie gadżet. Trzeba korzystać z niej bezpiecznie, a nie prowadząc pojazd w dwie osoby. A to niestety zdarza się nagminnie.

(rk)

Rada działa i planuje

W mieście oficjalnie rozpoczęła działalność Zielonogórska Rada Seniorów na kadencję 2025-2029. Przewodniczącą rady została Małgorzata Barska, wieloletnia rzeczniczka zielonogórskiej policji.

Rada Seniorów jest organem doradczym prezydenta i rady miasta. Reprezentuje głos i potrzeby starszych mieszkańców naszego miasta. - Seniorzy stanowią dużą grupę wśród mieszkańców Zielonej Góry, i bezsprzecznie warto wykorzystać ich potencjał, ich doświadczenie. A przy okazji aktywizować, zapraszać do udziału w życiu miasta - mówi Małgorzata Barska.

- Bardzo dużo sobie po tej radzie obiecuję, mam nadzie-



Nowa Rada Seniorów zakończy kadencję w 2029 r. FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

ję że będziemy działać zgodnie z oczekiwaniami seniorów - dodaje prof. Grażyna Miłkowska, wiceprzewodnicząca rady. Pierwsze plany już są i to między innymi o współpracy z Młodzieżową Radą Miasta. - Chcielibyśmy stworzyć projekt w którym młodzi pomagiliby starszym w wypełnianiu elektronicznej dokumentacji - dodaje Barska.

Rada seniorów liczy 15 osób. Prezydent Zielonej Góry wska-

zał trzech członków, rada miała czterech. Pozostałych ośmiu wybrały organizacje senioralne. Zielonogórskich seniorów reprezentują: Danuta Sieradza, Bożena Mania, Piotr Fabich, Małgorzata Barska, Sławomir Baranowski, Elżbieta Patalas-Fanajło, Jan Kominek, Jolanta Szumilas, Monika Kurzyńska, Andrzej Bocheński, Janina Pawlik, Grażyna Miłkowska, Agnieszka Hryniewicz, Małgorzata Sucharek i Elżbieta Januszewska. (ss)

CZAS NA REMONTY

Ogród dla seniora

Miasto tego lata wyremontuje dwa domy seniora. Na osiedlu Pomorskim będzie nowa kuchnia, a przy ul. Reja - zrewitalizowany ogród.

Dzienny Dom "Senior-Wigor" na os. Pomorskim to największa placówka tego typu w mieście. W zajęciach bierze 46 uczestników w wieku od 73 do 95 lat.

- Oferujemy seniorom m.in. ćwiczenia ruchowe, trening pamięci z elementami socjoterapii, zajęcia z muzykoterapii, a także multimedialne gry i quizy - opowiada Justyna Augustyniak, kierowniczka Domu. Jak w praktyce wyglądały takie zajęcia, przekonał się wiceprezydent Marek Kamiński. Na „magicznym dywanie” zagrał w piłkę nożną. Przy okazji zajął też do remontowanej kuchni (zakończy się w ciągu miesiąca).

Zmiany szykują się też w Dziennym Domu Seniora Plus przy ul. Reja. Placówka w centrum miasta może pochwalic się rozległym ogrodem. W tym roku został uporządkowany. Niebawem stanie w nim wiata na zajęcia edukacyjne dla ponad 20 uczestników. Pojawi się też nowe ogrodzenie.

Justyna Matyja

CZAS NA EDUKACJĘ

ZIELONOGÓRSCY MATURZYŚCI NA TOPIE

Aż 87 proc. zielonogórskich maturzystów zdało maturę. W zachodniej Polsce przeskoczyliśmy Poznań i Szczecin.

To sytuacja zupełnie fantastyczna. Mówiąc szczerze od początku miałem przekonanie, że ten rocznik poradzi sobie bardzo dobrze z egzaminami. To naprawdę fajny rocznik - mówi o wynikach matur dr Zbigniew Kościak, dyrektor III LO przy ul. Strzeleckiej.

W „trójce” wszyscy tego-roczni maturzyści zdali egzamin dojrzałości.

Lubuskie lepsze niż Wielkopolska

Kiedy Centralna Komisja Egzaminacyjna (CKE) upubliczniła wyniki, posypały się w Zielonej Górze gratulacje. „Witajcie w Elitarnym Gronie Najlepszych! Duma z Wyników Matur w Zielonej Górze!” - pisał w sieci prezydent Marcin Pabierowski.

W całym kraju zdawalność wyniosła 80 proc. W Zielonej Górze aż 87 proc. Grubo więcej niż w Gorzowie Wielkopolskim (77 proc.) i całym Lubuskim (79 proc.). Ale też więcej niż w stolicach ościennych regionów - w Poznaniu i w Szczecinie, gdzie maturę zdało 85 proc. uczniów. Przypomnijmy, że woj. lubuskie, zachodniopomorskie i wielkopolskie należą do tego samego okręgu egzaminacyjnego.



W III LO maturę zdali wszyscy tegoroczni absolwenci

Na dodatek aż cztery zielonogórskie szkoły mogły się pochwalić stuprocentową zdawalnością. Oprócz III LO także:

- V LO przy ul. Zachodniej
- Społeczne LO "Szkoła Myślenia Twórczego" przy ul. Sowińskiego
- Europejskie Liceum Ogólnokształcące dr Rahn przy ul. Sienkiewicza

A to nie koniec sukcesów. CKE policzyła też średnią wyników maturalnych. I tu też

mamy powód do zadowolenia. W Zielonej Górze wynosi ona 75,5 proc. Dla porównania: w całym Lubuskim 67,4 proc., w Gorzowie Wlkp. - 72,6 proc., w Szczecinie 74,5 proc.

I tylko w Poznaniu wynik jest lepszy, bo wyniósł - 77,2 proc.. Krajowy ranking wygrywa szkoła warszawska. Średni wynik z matur w stołecznych szkołach wynosi w tym roku aż 83,5 proc. Bardzo dobrze wypada też Kraków (83,1 proc.).

Szansa dla miasta

- Myślę, że to przede wszystkim sukces uczniów,

i to im trzeba gorąco pogratulować - mówi Jarosław Skorulski, naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu w zielonogórskim urzędzie miasta. - Ale brawa należą się również do rodzicom i nauczycielom. W miejskich szkołach pracują świetni menedżerowie, którzy wiedzą na co położyć akcent, jak nadrobić poziom, jak poprawić wynik. Oczywiście swoją cegiełkę dołożyło też miasto, które inwestuje w oświatę.

- Liczę, że dobre wyniki z matury przyciągną do miasta zdolne nastolatki z regionu - mówi Zbigniew Kościak, dyrektor III LO. - Dlatego powinniśmy wzmacniać elitarność oświaty zielonogórskiej, budować połączenia komunikacyjne z ościennymi gminami, inwestować w bursy i internaty. Prezydent Pabierowski ma teraz silny argument w rękę, by zacząć działać.

Co po maturze?

Nie wszyscy tegoroczni maturzyści marzą o wyż-

szym wykształceniu. W Polsce wciąż spada liczba osób decydujących się na studia. Coraz więcej młodych ludzi wybiera inne zupełnie ścieżki życiowe - np. podróże albo własny biznes.

Karol, tegoroczny maturzysta przyznaje, że nie wie, czy będzie studiować: - Wciąż się waham - mówi szczerze.

Studia przestały być gwarantem zatrudnienia, nowe pokolenia szybko podejmuje decyzje o zmianie pracy, szuka nowych ofert, podróżuje. Minęły czasy, kiedy człowiek po studiach dostawał glejt na wykonywanie konkretnej roboty i tę pracę wykonywał przez całe życie. Jeden z naszych uczniów zamiast iść na studia wybrał staż w dobrej restauracji w Holandii. Rozmawiałem z nim niedawno. Już rzucił pracę w Holandii, teraz szuka nowego pomysłu na siebie - mówi Michał Chłodnicki, dyrektor społecznej Szkoły Myślenia Twórczego.

Sylvia Sałwacka

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ZIELONA GÓRA

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego osiedla „Na Olimpie” w Zielonej Górze oraz w sprawie przeprowadzania strategicznej oceny oddziaływania na środowisko projektu planu miejscowego.

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.), art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 1688 z późn. zm.), art. 39, w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) oraz uchwał Rady Miasta Zielona Góra: nr LVIII.895.2022 z 28 czerwca 2022 r. oraz nr LXX.1041.2023 z 25 kwietnia 2023 r., zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego osiedla „Na Olimpie” w Zielonej Górze, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, **od 30 lipca do 22 sierpnia 2025 r.**, w siedzibie Urzędu Miasta w Zielonej Górze przy ul. Podgórznej 22, 65-213 Zielona Góra, w pokoju nr 809, w godz. 8.00-14.00 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej UM: https://bip.zielonagora.pl/784/Projekty_planow_wraz_z_uzasadnieniem_i_prognoza_oddziaływania_na_srodowisko_i_wykazem_wnioskow_na_etapie_konsultacji_spoecznych/ lub na portalu mapowym miasta Zielona Góra: <https://voxly.pl/zielona-gora>.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu **13 sierpnia 2025 r.** w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórznej 22, w pokoju nr 810, o godzinie 14.00.

Uwagi do projektu planu miejscowego może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, do ww. dokumentu można składać uwagi i wnioski.

Uwagi należy składać do Prezydenta Miasta Zielona Góra w nieprzekraczalnym terminie do dnia **5 września 2025 r.** w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl, a także ustnie do protokołu, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, a także oznaczenia nieruchomości, której uwaga lub wniosek dotyczy. Uwagę należy złożyć z wykorzystaniem formularza dostępnego na stronie: <https://bip.zielonagora.pl/> - Co i jak załatwić w urzędzie? - Planowanie przestrzenne.

Właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Prezydent Miasta Zielona Góra.

Szczegółowe informacje związane z przetwarzaniem danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych

Zgodnie z art. 8h ust. 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz. Urz. UE. L 2016, Nr 119, str. 1 z późn. zm.), zwanego dalej „RODO”, informuję iż prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia RODO przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Administratorem danych osobowych przetwarzanych w wyniku uzyskania ich w toku prowadzonych postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych jest Prezydent Miasta Zielona Góra. Kontakt z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie Miasta Zielona Góra za pomocą e-mail: iod@um.zielona-gora.pl. Przetwarzanie danych jest niezbędne do wykonania zadania realizowanego w ramach sprawowania władzy publicznej - szczegółowe informacje dotyczące ochrony danych osobowych są dostępne w Biuletynie Informacji Publicznej oraz w Biurze Obsługi Interesanta stanowisko nr 5 lub 6.

CZAS NA SZKOLNY NABÓR

Pójdą do nowych szkół!

Prawie pół tysiąca absolwentów ósmych klas wybrało V LO w Zielonej Górze jako szkołę pierwszego wyboru. Tuż za piątką znalazła się „trójka” i Technikum nr 2.

Te szkoły uczniowie najczęściej wskazali tego lata jako placówki pierwszego wyboru (każdy absolwent może aplikować do trzech szkół ponadpodstawowych jednocześnie). W zestawieniu po raz kolejny z rzędu wygrywa V LO. Podania złożyło tu 495 ośmioklasistów, a miejsc przygotowano 197.

Ostateczne wyniki naboru nie są na razie znane. - Na pewno jednak nikt nie zostanie na lodzie - uspokaja Jarosław Skorulski, naczelnik wydziału oświaty w Urzędzie Miasta. Oprócz szkół, które biorą udział w elektronicznej rekrutacji, wolne miejsca oferują też szkoły niepubliczne. Europejskie Liceum Ogólnokształcące dr Rahn może przyjąć w tym roku 75 pierwszoklasistów, a Lubuska Akademia Rzemiosła - ponad 80.

W Społecznym LO "Szkoła Myślenia Twórczego" miejsc

było 16. - Wszystkie są już zapelnione - mówi Michał Chłodnicki, dyrektor placówki.

Najpopularniejsze licea i technika w Zielonej Górze:

- V Liceum Ogólnokształcące. Liczba kandydatów: 495, liczba miejsc: 197. Obłożenie: 2,51

- III Liceum Ogólnokształcące. Liczba kandydatów: 239, liczba miejsc: 168 (1,42)
- Technikum nr 2. Liczba kandydatów: 244, liczba miejsc: 182 (1,34)

- IV Liceum Ogólnokształcące. Liczba kandydatów: 287, liczba miejsc: 217 (1,32)
- Technikum nr 1. Liczba kandydatów: 239, liczba miejsc: 182 (1,31)

- Technikum Nr 3. Liczba kandydatów: 222, liczba miejsc: 196 (1,13)

- Społeczne Liceum Ogólnokształcące "Szkoła Myślenia Twórczego". Liczba kandydatów: 16, liczba miejsc: 16 (1)

- Liceum Ogólnokształcące w Czerwieńsku. Liczba kandydatów: 33, liczba miejsc: 39 (0,85)

- Technikum Nr 5: Liczba kandydatów: 136, liczba miejsc: 164 (0,83)

- I Liceum Ogólnokształcące. Liczba kandydatów: 105, liczba miejsc: 135 (0,78).

Sylvia Sałwacka

BUDZĄ SIĘ ORGANY W ZATONIU

Po 40 latach milczenia znów zagrały organy Samuela Gottloba Meinerta w kościele pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Zatoniu. Uczestnicy tego wydarzenia byli świadkami bardzo rzadkiego obrzędu wybudzania „świętego instrumentu”.

Cenne organy z zatońskiego kościoła po raz ostatni wydały dźwięk w połowie lat 80-tych XX wieku. Rozstrojone, częściowo uszkodzone, popadały w ruinę. Stały się źródłem pozyskiwania puszczalek, które używano na miejscowym boisku do kibicowania lokalnej drużynie piłkarskiej.

Pod koniec czerwca tego roku, po pieczołowitej renowacji, w kościele pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Zatoniu, miał miejsce obrzęd wybudzania organów. "Zbudźcie się organy, instrumente święte!" - nawoływał biskup diecezji Tadeusz Lityński, a odpowiadał mu instrument, na którym grał wybitny organista Michał Kocot.

W uroczystości wzięli udział wiceprezydent Marek Kamiński czy wojewódzka konserwator zabytków Barbara Bieliniś-Kopeć. Zgromadzeni mogli wysłuchać koncertu z barokową muzyką i zapoznać się z możliwościami głosowymi instrumentu.

Mistrzowskie organy

Zabytkowe organy w Zatoniu mają ponad 225 lat. Zostały odrestaurowane przez organmistrzów z pracowni „Nawrot i Synowie” we Wronkach. Instrument pieczołowicie odnowiono i zrekonstruowano trzy miechy wraz z pedałami dla kalikanów, czyli osób, które pompują siłą mięśni nóg powietrze do miechów. Są najstarszym zachowanym bez późniejszych znaczących przeróbek instrumentem o dwóch manualach na Ziemi Lubuskiej. To dzięki temu najstarszy późnobarokowy instrument koncertowy w województwie.

Historia organów z Zatonia sięga 1796 r., gdy Samuel Gottlob Meinert zobowiązał się do wykonania instrumentu. Pracował nad ich stworzeniem z pięcioma czeladnikami. Inicjatorem budowy i fundatorem był ówczesny właściciel wsi Hans Melchior von Schweinitz.

Organy z dwoma manualami były gotowe trzy lata później. W końcowym dokumencie zapisano:

„Nowe organy w Zatoniu według oceny bezstronnych znawców, oraz rewizora prezentują się mistrzowsko



Koniec czerwca, uroczystość wybudzenia organów w kościele w Zatoniu



Najstarsze zachowane zdjęcie kościoła w Zatoniu z II poł. XIX w.



Kościół w Zatoniu w XVIII z akwareli R. Jurgi.

i doskonałością swoją brylują pośród wielu innych instrumentów w kościołach. Pan Meinert pokazał się jako wyśmienity i zręczny człowiek, pozbawiony wszelkich niskich pobudek i zabiegania o własne korzyści, pracując jedynie na poczet swego honoru. Zdaniem rewizora zasłużył sobie na: pochwałę we wszelkich oficjalnych piśmiach oraz wspianą do siebie u tutejszego łaskawego Pana...”

Klawiatura z hebanu i kości

Zadanie budowy dużego instrumentu było bardzo trudne, gdyż zatoński kościół ma swoje ograniczenia. Meinert musiał się zmieścić z całym instrumentem między dwoma dość wąsko rozmieszczonymi słupami konstrukcyjnymi chóru. Organy miały początkowo mieć 19 głosów, ale ostatecznie poszerzono dyspozycję do 23 głosów.

W organach zastosowana została tzw. wiatrownica bliźniacza wynaleziona na Śląsku w XVIII wieku. Na strychu nad organami wylano grubą skorupę gliny, żeby potężny dźwięk nie wprowadzał w drganie desek na sklepieniu.

Puszczalki drewniane wykonano z kilku gatunków drewna. Dominuje sosna, zwłaszcza w dużych głosach, mniejsze puszczalki wykonano z drewna liściastego: jabłoni, gruszy, orzecha włoskiego i śliwy. Elementy konstrukcyjne wykonano z grabu, sosny i lipy. Szpunty czyli stożkowe rurki, którymi wpada powietrze do puszczalek były uszczelniane skórą baranią.

Klawiatura wykonana została z hebanu i kości. Niezwykle precyzyjna robota świadczy nie tylko o wysokich estetycznych wymaganiach zlecającego, ale

i o umiejętnościach jego twórców.

Organy warte festiwalu

W 2011 r., z inicjatywy Stowarzyszenia Nasze Zatonie, organy oglądał prof. Julian Gębalski z Akademii Muzycznej w Katowicach, największy autorytet w Polsce z dziedziny organów. Gdy wszedł do szafy organowej i zobaczył wnętrze instrumentu, był zachwycony, zaskoczony i zdumiony. Zrzucał wewnątrz instrumentu w jego oczach jawiło się jako niezwykłe. Uznał, że zniszczenie nie stanowi problemu, bo najważniejsze jest to, że nikt nie wprowadził do organów żadnych znaczących przeróbek w XIX i XX.

- Organy Samuela Gottloba Meinerta w kościele w Zatoniu przedstawiają dużą wartość historyczną i kulturową. Już sama ich konstrukcja pozwala na stwierdzenie, iż są one instrumentem wysokiej

klasy nawiązującym do najlepszych tradycji barokowo-klasycznych. Rozwiązania konstrukcyjne ukazują wielki kunszt organmistrza, jego doświadczenie i pomysłowość. Wobec małej ilości zachowanych oryginalnych instrumentów z przełomu XVIII i XIX wieku należy uznać organy z Zatonia za dzieło wyjątkowe i podjąć kompetentne działania, zmierzające do pełnej ich konserwacji - napisał prof. Gębalski w ekspertyzie wydanej po oględzinach.

Łączny koszt renowacji sięgnął prawie 1 mln zł. Pierwsze 155 tys. przeznaczyła jeszcze Gmina Zielona Góra, a potem Miasto Zielona Góra prawie 600 tys. W tej kwocie mieścił się zarówno remont jak i finansowanie dorocznych koncertów muzyki dawnej promujących renowację. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego wsparło remont kwotą 195 tys. zł. Pozostałą kwotę przeznaczył Lubuski Wojewódzki Konserwator Zabytków, Stowarzyszenie Nasze Zatonie oraz prywatni darczyńcy.

Trudno powiedzieć ile jest rodzajów instrumentów muzycznych na świecie, ale jedno jest pewne: najbardziej skomplikowanym, nie nadającym się do produkcji masowej, najdłuższym w wykonaniu instrumentem są organy. Umysł człowieka i jego sprawne ręce nie wykonały nic doskonalszego. Miasto Zielona Góra odzyskało wyjątkowy instrument, wokół którego można z powodzeniem organizować koncerty i festiwale. (js)

Miejska ogrodnik

Monika Drozdek będzie najważniejszą w mieście osobą od zieleni i przyrody. Na stanowisko Miejskiej Ogrodniczki powołał ją prezydent Marcin Pabierowski. Dr inż. Monika Drozdek jest architektką krajobrazu. Ukończyła Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, doktorat obroniła na Politechnice Wrocławskiej. Współpracowała z Uniwersytetem Zielonogórskim. Prowadzi badania nad zielonogórskimi terenami zieleni. Jest autorką książki „Zielona Zielona Góra” oraz publikacji o przyrodzie zieleni i dawnych miejskich terenach pokopalnianych. - Stery zielonej transformacji naszego miasta obejmuje prawdziwa profesjonalistka i pasjonatka - zachwala nową Miejską Ogrodniczkę prezydent miasta.

Rocznica 1944

1 sierpnia przypada 81. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego. Zielonogórskie obchody z udziałem władz miasta, harcerzy, weteranów Armii Krajowej oraz żołnierzy 4. Zielonogórskiego Pułku Przeciwlotniczego w Czerwiersku rozpoczną się o godz. 16.45 na starym cmentarzu przy ul. Wrocławskiej. Uroczystość przebiegnie zgodnie z ceremoniałem wojskowym. W programie spektakl okolicznościowy harcerki i harcerzy z ZHP i ZHR.

Pokaż swoje zdjęcia

Zielonogórska grupa F13 zaprasza na przegląd fotograficzny Zielona Góra Millennium. - Jeśli masz w domowym foto-archiwum zdjęcia miasta z ostatniej dekady XX w. i pierwszej dekady XXI w., przyslij je do nas. Nie musisz być profesjonalnym fotografem - zachęcają organizatorzy. Uwaga, zdjęcia mogą być analogowe, z polaroida lub cyfrowe. - Mogą pokazywać samo miasto lub różne okoliczności z widocznym miastem w tle. Zgłoszenia przyjmujemy do 22 sierpnia 2025 r. - dodają pomysłodawcy. Wybrane zdjęcia znajdują się na wystawie 6 września w Pracowni Iskrownik przy ul. Sikorskiego. Zgłoszenia na: tpswzg@gmail.com. Projekt jest finansowany przy wsparciu Miasta Zielona Góra.

(ał, md)

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro III i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra lub pod nr. telefonów: (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655 i (+48) 68 47 55 689

CZAS NA KULTURĘ

Willa do wzięcia

Czy willę szkoły muzycznej na deptaku przejmie galeria BWA? - Decyzje jeszcze nie zapadły - mówi Marek Kamiński.

Trwają konsultacje społeczne w sprawie projektu zmiany Gminnego Programu Rewitalizacji Miasta Zielona Góra. Na kolejne spotkanie miasto zaprasza w czwartek, 24 lipca. Będzie spacer studyjny, który o godz. 17 wyruszy spod budynku Urban Lab przy placu Matejki 2B.

W projekcie zmiany GPR chodzi też o zagospodarowanie willi po dawnej szkole muzycznej przy al. Niepodległości 21 oraz też budynku przy placu Matejki 2B, w którym od niedawna działa Urban Lab, czyli przestrzeń dla młodych zielonogórzan. Oba budynki należą do miasta.

Zabytkowa willa przy al. Niepodległości stoi pusta od czasu wybudowania nowej szkoły muzycznej przy ul. Dzikiej. Do niedzieli, 27 lipca, trwa w niej wystawa z okazji 60-lecia galerii BWA.

W lipcu na jednym ze spotkań konsultacyjnych uczestnicy dyskutowali o przyszłości willi. Wojciech Kozłowski, dyrektor BWA liczy, że stanie się częścią galerii. - Dziś nie mamy



Willa przy al. Niepodległości 21

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

warunków, by w pełni rozwinać skrzydła. Przejęcie willi dałoby BWA większą przestrzeń wystawienniczą i nowe miejsce dla artystów i organizacji pozarządowych - przekonywał. Wiceprezydent Marek Kamiński tłumaczy, że miasto złoży wkrótce wniosek o unijne dofinansowanie. Na wyniki trzeba będzie poczekać prawdopodobnie do końca roku. - Do tego czasu nie będziemy podejmować decyzji, co konkretnie miałyby się znaleźć w willi po szkole muzycznej, ale na pewno będą to cele kulturalne i edukacyjne. Wśród pomysłów, które pojawiały się podczas konsulta-

cji, były też m. in.: wykorzystanie willi jako miejsca prób lokalnych zespołów muzycznych, warsztatów dla osób niepełnosprawnych, biura dla organizacji pozarządowych czy miejsca spotkań i archiwum oddziału Związku Literatów Polskich.

Willa przy al. Niepodległości 21 z pewnością będzie musiała być zmodernizowana. Jest tam problem z dostępnością dla osób niepełnosprawnych czy seniorów. Na parter i piętro prowadzą wysokie schody. Rozwiązaniem może być zamontowanie windy.

Szymon Płóciennik

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA
i n f o r m u j e

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (przy wejściu do budynku), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.zielonagora.pl zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o czwartym przetargu ustnym nieograniczonym** na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych, stanowiących **własność Miasta Zielona Góra**, położonych w Zielonej Górze przy **ul. Kaczeńcowej** (obręb 0038), **przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną**.

L.p.	Położenie Nieruchomości (ulica)	Numer działki	Pow. działki	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza do czwartego przetargu (brutto, w tym 23% podatek VAT)	Wysokość wadium
1)	ul. Kaczeńcowa	576/9	1 076 m ²	ZG1E/00061670/8	592 000,00 zł	59 200,00 zł
2)	ul. Kaczeńcowa	576/10	1 006 m ²	ZG1E/00061670/8	554 000,00 zł	55 400,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 02 października 2025 r. o godz. 11⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 sala konferencyjna - pokój nr 810, piętro VIII

Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22
Biuro Obrotu Nieruchomościami, pokój nr 512 (piętro V) lub 305 (piętro III)
tel. (+48) 68 45 64 512 i (+48) 68 45 64 305

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

i n f o r m u j e

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (przy wejściu do budynku), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.zielonagora.pl zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o drugim przetargu ustnym nieograniczonym** na sprzedaż stanowiącej **własność Miasta Zielona Góra** nieruchomości położonej w Zielonej Górze przy **ul. Plac Jana Matejki 13** (obręb 0018), **zabudowanej budynkiem mieszkalnym, o powierzchni użytkowej 138,57 m²**.

Położenie nieruchomości (ulica)	Numer działki	Pow. działki	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza do drugiego przetargu (zw. od podatku VAT)	Wysokość wadium
ul. Plac Jana Matejki 13	228/6	278 m ²	ZG1E/00075855/0	450 000,00 zł	45 000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 02 października 2025 r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 sala konferencyjna - pokój nr 810, piętro VIII

Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 -
Biuro Obrotu Nieruchomościami, pokój nr 512 (piętro V) lub 305 (piętro III)
tel. (+48) 68 45 64 512 i (+48) 68 45 64 305

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

i n f o r m u j e

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (przy wejściu do budynku), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.zielonagora.pl zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o drugim przetargu ustnym nieograniczonym** na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej **własność Miasta Zielona Góra**, położonej w Zielonej Górze (obręb 0043) przy **ul. Puckiej**, **przeznaczonej pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną**.

Położenie nieruchomości i (ulica)	Numer działki	Pow. działki	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza do drugiego przetargu (brutto, w tym 23% podatek VAT)	Wysokość wadium
ul. Pucka	1077/1	3 444 m ²	ZG1E/00094892/0	1 900 000,00 zł	190 000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 08 października 2025 r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 sala konferencyjna - pokój nr 810, piętro VIII

Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 -
Biuro Obrotu Nieruchomościami, pokój nr 512 (piętro V) lub 305 (piętro III)
tel. (+48) 68 45 64 512 i (+48) 68 45 64 305

KOSZYKÓWKA

MAMY KOSZYKARSKĄ WICEMISTRZYNIE ŚWIATA

- Widziałam tam panów w kategorii 85 plus - mówi o mistrzostwach świata seniorek i seniorów starszych w koszykówce Agnieszka Welc, wicemistrzyni świata z reprezentacją Polski w kategorii 50 plus.

Zmagania odbyły się w szwajcarskim Lugano. Polki pogromczyźnie znalazły dopiero w finale, w którym po dogrywce uległy reprezentacji Brazylii 62:64. - Dla nas to sukces absolutnie nieoczekiwany, a dla mnie pierwszy występ na mistrzostwach świata. Do tej pory grałam tylko na mistrzostwach Europy - mówi Welc, która w finale rzuciła Brazylijkom 18 punktów, najwięcej spośród białoczerwonych. Zresztą każde ze spotkań kończyła z dwucyfrową zdobyczą. Średnio w turnieju notowała 20,2 pkt.

Chodzą na każdy mecz Zastalu

Więcej rzuciła tylko Katarzyna Dulnik, członkini złotej drużyny mistrzostw Europy z 1999 roku, prowadzonej przez Tomasza Herkta. Brazylijki też miały się kim pochwalić, choćby Alessandra

Santos de Oliveira (na zdjęciu), która w 1994 r. sięgała po mistrzostwo świata, a także stała na drugim i trzecim stopniu podium igrzysk olimpijskich, kolejno w Atlancie i Sydney. - Ona miała 2 metry wzrostu, a także wysokie koleżanki, a mimo to nawiązałyśmy z nimi walkę. Miałymy przewagę sześciopunktową, którą straciłyśmy i to boli, choć srebrne medale to sukces - zaznacza zielonogórzanka.

Nim biało-czerwone dotarły do finału, jak burza przeszły fazę grupową, gromiąc kolejno Argentynki 59:29 i Panamki 88:16. Następnie w fazie pucharowej nie dały szans Portoryko, wygrywając 83:42. W ćwierćfinale rywalkami były Niemki (81:50), a w półfinale Ukrainki (78:67). - Wcześniejsze mecze były łatwe, ale z Ukrainą było już trudniej. Jednak dawka sześciu me-



Agnieszka Welc na zdjęciu z liderką reprezentacji Brazylii Alessandrą Santos de Oliveirą, która ma w swoim dorobku grę w WNBA, medale igrzysk olimpijskich i mistrzostw świata

czów w ciągu ośmiu dni to spory wysiłek - dodaje.

Agnieszka Welc na co dzień uczy WF-u w III Liceum Ogólnokształcącym przy ul. Strzeleckiej, a także trenuje młode koszykarki w Q8 Oils SKM-ie Zastalu Zielona Góra. Do tego aktywnie działa w podstawówce w Przylepie, gdzie zaraża koszykówką dzieci w klasach I-III. Koszykówka jest obecna w jej życiu od najmłodszych lat. Urodziła się w Strzegomiu i tam zaczynała pierwsze treningi. Później przyjechała za basketem do naszego miasta. Podobną drogę przebył jej mąż, który za koszykówką też przyjechał do Zielonej Góry, tyle, że z Lubuska. Ich córki również trenowały koszykówkę.

- Ta dyscyplina jest bardzo obecna w naszym domu. Chodzimy na mecze Zastalu. Odkąd klub awansował, to jesteśmy z mężem chyba

na każdym meczu - podkreśla. Sport, a w szczególności basket określa mianem bardzo ważnego aspektu życia całej rodziny.

Rozwijając basket kobiecy

Od trzech lat prowadzi dziewczynki z rocznika 2012 i 2013 w SKM-ie Zastalu. W minionym sezonie pracowała też z grupą, która brała udział w rozgrywkach do lat 17. Teraz szykuje się wraz ze swoimi podopiecznymi do sezonu w kategorii U-15. - Miałam 15 lat gdy przyjechałam do Zielonej Góry. Koszykówka kobieca była tutaj mocna. Przez rok dtużyna grała nawet w ekstraklasie, ale potem wszystko upadło. Dziś próbuję to rozwijać. Chciałabym, żeby ta żeńska koszykówka była bardziej popularna w naszym mieście.

Marcin Krzywicki

PIŁKA NOŻNA

ZORZA FUNDUJE TRENEROWI ROZSTANIE PO WIELU LATACH

Trener Michał Grzelczyk nie jest już szkoleniowcem Zorzy Ochla. To było zaskakujące rozstanie po dziesięciu latach udanej przygody z klubem.

Jeszcze kilka dni po zakończeniu sezonu trener Grzelczyk mówił o przygotowaniach do nowego sezonu. Miał zmontowaną fajną ekipę, mieszankę doświadczenia z młodością i zapowiadał walkę o czwartą ligę.

Linia energetyczna

Wielką niespodzianką była wiadomość o tym, że trener odchodzi. Michał Grzelczyk w emocjonalnym wpisie na Facebooku tak pożegnał się z kibicami i podopiecznymi:

- Przez te lata bycie częścią LKS Zorzy Ochla to było prawdziwe życie pełne futbolu, od radości przy awansach, przez łzy po trudnych porażkach, aż po euforie spontanicznych zwycięstw. Zorza była dla mnie oddechem od codziennej gonitwy - klubem stworzonym przez pasjonatów, który sam pozwolił mi stać się jednym z nich. Ta przystań dała mi ogromną radość i siłę, której nie da się wycenić. Niestety, po 10 latach nie dane mi będzie poprowadzić sezonu jedenastego. Czas na zmianę. Klub i ja potrzebujemy chwili przerwy, bo... linia energetyczna



Michał Grzelczyk przez dekadę świętował z Zorzą m.in. awans z A-klasy do "okręgówki"

przestała działać tak jak kiedyś: pojawiły się przerwy, luki i tarcia, które uniemożliwiają dalszy rozwój z takim samym zapałem.

Zapytaliśmy trenera Grzelczyka, o "linię energetyczną, która przestała działać". Oto co usłyszeliśmy: - Przeżywałem to dość mocno przez dwa dni po tej decyzji, bo przecież działacze jak Tomek Godzisz, Daniel Kolbusz czy Marek Jurasik od początku byli ze mną i to było nasze wspólne dzieło. Natomiast sportowo, to było moje dziecko i zostawić je po dziesięciu latach, człowiek się rzeczy to przeżywa. Nie wszyscy członkowie zarządu byli zadowoleni z mojej działalności i to niezadowolenie było mi przekazywane w różnych formach, a w końcu uwiódł się w zapisach nowej umowy kontraktowej, które dla mnie były nie do przyjęcia. Przełamała się czarna gorzkość i musiałem podjąć taką decyzję. Mam ogromny żal. W sumie żądano ode mnie bym zrezygnował z prowadzenia juniorów U-17 Lechii. Dodam, że częściej z uwagi na nałożenie się terminów nie było mnie na Lechii niż na Zorzy. Nie zanie-

dbywałem obowiązków, było nawet tak, że potrafiłem z obozu w Ustroniu przyjechać na trening Zorzy i wrócić na obóz. Szkoda, że tego nie zauważyli. Angażowałem się, zresztą dla mnie Lechia i Zorza były naczyniami połączonymi, w których płynęła dobra, piłkarska krew. Ktoś tego jednak w klubie nie widział. Skoro tak, to odsunąłem się.

Teraz Wysocki

- Właściwie nie planowaliśmy rozstania z trenerem - mówi Tomasz Godzisz, prezes Zorzy. - Michał zaproponował swoje warunki, my je zmodyfikowaliśmy, a tak naprawdę chodziło o to, że chcieliśmy mecze u siebie grać w soboty. Trener tego nie zaakceptował. Wszystko poszło za szybko, powinniśmy się dogadać. Żałuję, że tak się stało. Mam wielki szacunek dla Michała za robotę wykonaną w naszym klubie.

Nowym szkoleniowcem Zorzy został Maciej Wysocki kiedyś piłkarz Lechii, a ostatnio trener zespołu U-19 w tym klubie.

Andrzej Flügel



1961 r. Jurij Gagarin z wizytą w Zielonej Górze



1964 r. Otwarcie kąpieliska na Ochli.



1965 r. Odsłonięcia pomnika braterstwa broni

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 605 (1.205)

22 LIPCA – KIEDYŚ WAŻNE ŚWIĘTO

W PRL-u były trzy ważne święta: 1 Maja, 22 Lipca i rocznica wybuchu Rewolucji Październikowej. Hucznie je obchodzono. Dwa pierwsze były pretekstem do otwierania nowych inwestycji i chwalenia się nimi przed mieszkańcami. Wszystko szło w dobrym kierunku, ofensywa inwestycyjna trwała non stop.

Dzisiaj skupimy się na 22 Lipcu, czyli rocznicy powołania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, czyli pierwszego komunistycznego rządu zainstalowanego w Polsce przez Stalina w 1944 r.

Lipcowe święto było okazją do dekorowania miasta i organizacji licznych imprez plenerowych. Było też pretekstem do oddawania do użytku różnych budowli lub rozpoczynania inwestycji.

W moim rankingu największych wydarzeń 22-lipcowych pierwsze miejsce zajmuje wizyta Jurija Gagarina w 1961 r. Pierwszy kosmonauta świata objeżdżał wówczas Europę. Na kilka dni zawitał również do Polski. 22 lipca 1961 r. pojawił się w Zielonej Górze. Był niewątpliwie wielką atrakcją. Witają go tłumy. Przyjechał do nas na wielki zlot młodzieży. Władze planowały, że Gagarin oprócz udziału w wiecu na stadionie przy ul. Sulechowskiej zajędzie również na ul. Podgórną, by wmurować akt erekcyjny pod powstającą WSI (dzisiaj uniwersytet). Budowa właśnie ruszyła. Kosmonauta jednak nie znalazł na to czasu. Kamień wmurowano dzień wcześniej w obecności jedynie lokalnych notabli. Kilka lat później uczelni nadano imię kosmonauty, a jego wizerunek na mozaice wciąż przypomina o tej wizycie. I o tym, że powstanie uczelni było jednym z najbardziej doniosłych wydarzeń w powojennych dziejach miasta.

Lipcowe święto w 1961 r. było również pretekstem do otwarcia zbudowanego kina Wenus (dzisiaj planetarium).

A jak bywało w innych latach? Sprawdziłem dekadę lat 60.

1962 r. Skupiono się na festynach. „Gazeta Zielonogórska” odnotowała, że w ra-



1968 r. Świąteczne dekoracje na gmachu WRN



Z okazji święta dekorowano witryny sklepowe - 1984 r.



1968 r. Dekoracje na ul. Bohaterów Westerplatte.

mach „prezentu dla Zielonej Góry” budowlancy przekazał 116 nowych izb mieszkalnych na os. Wazów II.

1963 r. Lipcowym prezentem było uruchomienie nowego dworca autobusowego PKS. Pierwsze autobusy wyjechały z ul. Dworcowej 22 lipca. Prace na zapleczu trwały nadal.

1964 r. Dla mieszkańców to była bardzo ważna inwestycja - 19 lipca oficjalnie otwarto nowe kąpielisko przy ul. Botanicznej. Budowano je w czynie społecznym. Dzisiaj w tym miejscu jest H2Ochla.

1965 r. Dzisiaj trudno sobie wyobrazić pl. Bohaterów bez stojącego tam pomnika. Odsłonięto go na 22 lipca 1965 r. Wcześniej zburzono obelisk poświęcony żołnierzom radzieckim, który stał w tym miejscu od 1945 r.

1966 r. Mimo intensywnych prac nie udało się zakończyć budowy Parku Tysiąclecia. Gotowy był na Winobranie.

1967 r. Z okazji święta pracownicy zakładów komunalnych w czynie społecznym przeprowadzili remont Wieży Braniborskiej. Uruchomiono w niej kawiarnię.

1968 r. Na trzy dni przed świętem otwarto Chłodnię Składową, czyli współczesny Nordis. Rozbudowano również zaplecze gastronomiczne Palmiarni.

Tomasz Czyżniewski

PS. Pani Czyżniewska zabrała mi patelnię i zniknęła (z tej strony). Nie mam co myć. Ja również znikam. Publikuję ostatni odcinek „Spacerownika”. To autorski projekt, co do treści jak i lokalizacji na ostatniej stronie, w którym opublikowałem 605 tekstów. Dzięki Czytelnikom to była wspaniała przygoda. Do zobaczenia.



Dodatek specjalny powstał z inicjatywy Zielonogórskiego Klubu Żużlowego przy współpracy akcjonariuszy: Stanisława Bienkowskiego i Miasta Zielona Góra.

PROSIMY O POWTÓRKĘ!

D Gdy w ubiegłym sezonie pokonaliśmy Betard Spartę Wrocław przy W69 uwieżyliśmy, że robimy wielki krok do utrzymania w PGE Ekstralidze. Teraz sama wygrana do spełnienia marzenia w postaci awansu do pierwszej czwórki nie wystarczy, ale mecze z wrocławianami niemal zawsze zapowiadają się pysznie.

Ubiegłoroczny triumf w czerwcu to było jedno z najlepszych spotkań zielonogórczan w całym poprzednim sezonie. Wracający do elity Falubaz po raz pierwszy ustrzelił kogoś z czołówki. I to z bonusem! Zielonogórczanie wygrali 50:40. Teraz skasowanie całej puli brzmi jak science fiction, bo w Wielkanoc na Stadionie Olimpijskim Falubaz został przez „Spartan” rozjechany 60:30. Nie dużo lepiej niż w kwietniu zielonogórczanie zespół Dariusza Śledzia czuł się po minionej niedzieli. Jeśli to miała być próba sił przed ewentualnym starciem w finale, to dla WTS-u wypadła dramatycznie. Wrocławianie przegrali w Lublinie z Orlen Oil Motorem 35:55. Ocalić przyzwoitość, czyli złamać barierę trzydziestu punktów pozwoliły dopiero dwa dublety w biegach nominowanych.

Wrocław, czyli jakość

Niedzielny wieczór zatem jedni i drudzy spędzili na lizaniu ran. Mijający tydzień to czas na reperowanie sprzętu i zdrowia. W Zielonej Górze wszyscy z nadzieją oglądają każde zdjęcie wrzucone do sieci przez Przemysława Pawlickiego, który leczy kontuzjowanego obojczyk.

Starszy z braci do momentu urazu sezon miał wręcz kapitalny. Taki, jak ci żużlowcy, którzy trafiają do Wrocławia i niemal z miejsca

pokazują najlepszą wersję siebie. Brady Kurtz z czołowego zawodnika zaplecza elity, stał się jednym z najlepszych w PGE Ekstralidze, w dodatku



To już pewne - Damian Ratajczak będzie zawodnikiem Falubazu do 2028 roku

ma jeszcze ochotę pobić się z Bartoszem Zmarzlikiem o mistrzostwo świata. Kilka lat wcześniej nieco dłużej zajęła eksplozja potencjału Dana Bewleya, ale gdy już to się stało lidze objawił się zawodnik, który jak niewiele na świecie oprócz wygrywania samego o

Czyli wtedy, kiedy po raz ostatni w Zielonej Górze cieszone się z medalu. W 2016 roku wygrane mecze we Wrocławiu, a następnie przy W69 dały radość i dekorowanie zielonogórczan brązowymi medalami. Po stronie wrocławian jeździł wtedy Janowski, a w Falubazie Jarosław Hampel. Juniorzy obu ekip byli w wieku, w którym przeważnie dopiero zaczynało się marzyć o żużlowej karierze. Jak choćby Damian Ratajczak, czyli zawodnik związany obecnie z zielonogórskim klubem najdłuższą obietnicą startów. W miniony piątek sam żużlowiec najpierw oznajmił, że nie wróci z wypożyczenia do macierzystej Fogo Unii Leszno, a niedługo później zielonogórski klub poinformował, że Ratajczak będzie zawodnikiem Falubazu do 2028 roku. To już nie tylko inwestycja w juniora, ale też poważne obsadzenie formacji U-24.

w sobie, ma jeszcze umiejętność dołożenia do tego porządnej dawki widowiskowości. Jest jednak ktoś, kto we Wrocławiu najlepszej wersji siebie od kilku lat znaleźć nie może. To Maciej Janowski, czyli twarz największego miasta w PGE Ekstralidze. Mówisz Janowski, myślisz Wrocław. Choć punktów w ostatnich latach jest mniej niż on sam i całe środowisko nad Dolnym Śląsku oczekuje. Na razie tegoroczna średnia jest jego najsłabszą od dziewięciu lat.

Tu kochają żużel

We Wrocławiu wiedzą o tym doskonale, że do walki o najwyższe cele potrzebne jest zabezpieczenie każdej pozycji. Apetyt na złoto rośnie z każdym kolejnym tytułem, który jedzie do Lublina. Jest jednak coś, w czym wrocławianie od kilku lat są bezsprzecznie najlepsimi. Mowa o frekwencji. Każdy mecz na „Olimpico” oglądał w tym sezonie komplet publiczności. To wrocławska normalność po wyremontowaniu zabytкового obiektu. Ale to nad zielonogórskimi kibicami po wygranych derbach z Gezet Stalą Gorzów rozpyływał się Leon Madsen. I nawet jeśli w niedzielę, kilkadziesiąt minut przed meczem w Zielonej Górze nie wydarzy się nic niespodziewanego w Rybniku, gdzie będzie jechał Bayer system GKM Grudziądz, warto będzie znów dostarczyć radości fanom przy W69.

Marcin Krzywicki

JESZCZE NIGDY TAK NIE PRZEGRALIŚMY

D Bez punktów wrócili z Grudziądza żużlowcy Stelmetu Falubazu. Zielonogórczanie w niedzielę wyraźnie ulegli ekipie Bayersystemu GKM-u 33:57. Za kontuzjowanego Przemysława Pawlickiego, podobnie jak w derbach z Gezet Stalą Gorzów stosowano zastępstwo zawodnika.

To był ten mecz, o którym można powiedzieć, że zwycięzca bierze wszystko. Zwłaszcza w takiej sytuacji byłby zespół Piotra Protasiewicza. Materiału ludzkiego i możliwości, by w miarę jechać w kontakcie starczyło jednak tylko do

połowy zawodów. Po pechowym upadku jadącego na prowadzeniu Wadima Tarasienki w dziesiątym wyścigu, po którym z pewnego remis 3:3 skończyło się 5:1 dla zielonogórczan Falubaz tracił 6 punktów, ale wszystkie kolejne wyścigi GKM rozstrzygał drużynowo na swoją korzyść.

Już po trzecim starcie „PePe” przestał korzystać z usług Jarosława Hampela, który kończył mecz z punktem. Cały zespół zielonogórczan miał na koncie cztery indywidualne zwycięstwa. W pojedynkę więcej wygrał dla grudziądzan Michael Jepsen Jensen, au-

tor kompletu, 15 „oczek”. To najwyższa porażka zielonogórczan z GKM-em, odkąd grudziądzanie ponownie jeżdżą w elicie, czyli od 2015 roku.

- Wiedzieliśmy o co jedziemy, ale byliśmy gorsi. Takie mecze się zdarzają. Skupiamy się na dalszych meczach, bo jeszcze wszystko jest w grze - komentował Damian Ratajczak, zdobywca 11 punktów z dwoma bonusami w siedmiu startach. W tej grze na uprzywilejowanej pozycji są teraz grudziądzanie. GKM wprawdzie w tabeli traci jeszcze do Falubazu trzy punkty, ale w perspektywie ma mecze, po których najbar-

dziej prawdopodobnym scenariuszem jest wzbogacenie się łącznie o sześć punktów.

W najbliższą niedzielę ekipa R. Kościechy pojedzie do Rybnika i o 17.00 zmierzy się z Innpro ROW-em. To spotkanie poprzedzi wieczorne starcie z wrocławianami w Zielonej Górze. Na zakończenie sezonu zasadniczego do Grudziądza przyjedzie Krono-Plast Włóknianierz Częstochowa, a Stelmet Falubaz pojedzie wtedy do Lublina na mecz z Orlen Oil Motorem. Kibice Falubazu muszą ścisnąć więc kciuki za beniaminka z Rybnika.

CZAS NA MECZ

Stelmet Falubaz
- Betard Sparta Wrocław

niedziela, 27 lipca,
19.30, W69

57

- biegów odjechał w PGE Ekstralidze Damian Ratajczak w tym sezonie. Bardziej zapracowanym młodzieżowcem jest tylko Oskar Paluch. Mecz w Grudziądzu był trzecim z rzędu, a czwartym w tym sezonie, który junior Stelmetu kończył z dwucyfrową zdobyczą punktową. Skuteczniejszym juniorem jest tylko Wiktor Przyjemski.

316

- meczów w swojej karierze zaliczył Jarosław Hampel. Choć ten sezon nie należy do najlepszych dla doświadczonego żużlowca (31. średnia w PGE Ekstralidze), to w klasyfikacji wszechczasów wciąż jest na czele. Przez wszystkie lata startów zdobył 2895 punktów. Zbliża się do niego Bartosz Zmarzlik, który do „Małego” traci już tylko 14 „oczek”.

10

- „odgwizdanych” meczów w PGE Ekstralidze mają na swoim koncie w tym sezonie najbardziej zapracowani sędziowie. To Krzysztof Meyze, Paweł Słupski i Arkadiusz Kalwasiński. Ten ostatni będzie też arbitrem w niedzielnym meczu Stelmetu Falubazu z Betardem Spartą Wrocław.

4

- lata czeka na Drużynowe Mistrzostwo Polski Betard Sparta Wrocław. 2021 rok był dotychczas ostatnim, w którym na najwyższy stopień podium nie został wpuszczony Orlen Oil Motor Lublin. Ostatnie dwa lata we Wrocławiu mają kolor srebra. W stolicy Dolnego Śląska tytuł świętowano w sumie pięciokrotnie. Daje to szóste miejsce w klasyfikacji wszechczasów. „Oczko” więcej, z siedmioma tytułami, jest Falubaz.

KOMENTARZE



Piotr Protasiewicz
dyrektor sportowy Stelmetu Falubazu Zielona Góra

- Drużyna grudziądzka była od nas lepsza. Wygrali zasłużenie, a wynik odzwierciedla to, co działo się na torze. Na drugim łuku było trochę „skakania”, które wybiło Jarka Hampela z rytmu. To nie był jego dzień w tych warunkach. To nie kwestia sprzętowa. Ten tor mu po prostu nie odpowiadał. Mamy jeszcze parę meczów, dalej jesteśmy w grze o TOP4. Chciałbym mieć do dyspozycji zdrowych i dobrych zawodników. Czekamy na Przemka Pawlickiego. Myślę, że on by nas w Grudziądzu nie zbawił, bo zbyt duża różnica była w poziomach drużyn. Liczymy, że pojedzie z Wrocławiem.



Leon Madsen
lider Stelmetu Falubazu, 12 punktów w siedmiu biegach przeciwko GKM-owi

- Daliśmy z siebie wszystko w Grudziądzu, ale to nie był dobry dzień dla nas. Musimy wrócić silniejsi na mecz z Wrocławiem i powalczyć o zwycięstwo. Tor nie jest wymówką, nie byliśmy wystarczająco dobrzy jako drużyna. Trudniej było też bez Przemka Pawlickiego. Liczymy na to, że wróci na Wrocław. Musimy też liczyć na to, że Grudziądz potknie się w Rybniku. Jeśli chodzi o moje wykluczenie to zgadzam się z decyzją sędziego, choć to głupie przepisy. Kara jest karą i trzeba ją wziąć na siebie. Uciekła mi potem trochę koncentracja. Dzień wcześniej jechałem z reprezentacją Danii w Mistrzostwach Europy Par. Potem całą noc jechaliśmy z Daugavpils i to się też odbiło na mojej dyspozycji.

SPORTOWIEC AMATOR W SU

Poświęcili życie Bogu, ale mają też czas na ludzkie hobby - speedway! Dla Miłosza Paszkiewicza sutanna nie jest przeszkodą w nauce żużlowego rzemiosła. Daniel Geppert z trybuny dopinguje Stelmet Falubaz i nie szczędzi gardła!

Z MYSZKĄ NA TRYBUNIE



Rafał Krzysiński

Ksiądz Miłosz jeszcze przed święceniami, studiował teologię w Instytucie Filozoficzno-Teologicznym im. Edyty Stein w Zielonej Górze. Dla zabicia czasu poszedł na kilka meczów żużlowych, tym bardziej, że stadion przy ul. Wrocławskiej miał blisko. Wciągnął się po trzech spotkaniach Falubazu. Spełnił marzenie, od czterech lat próbuje swoich sił na motorze żużlowym. Na początku przygody ze speedwayem planował tylko przejechać kilka kółek z małą prędkością, na zielonym motorze stylizowanym na maszynę Patryka Dudka.

- Mam świadomość, że przy motorze żużlowym często stoją kule rehabilitacyjne. To niebezpieczny sport, ale nie blokuje mnie to do jazdy - przekonuje Miłosz Paszkiewicz i dodaje: - To fajna dyscyplina. Żużel to rywalizacja, adrenalina, prędkość, ułamki sekund na decyzję na torze, determinacja, przełamywanie słabości, pokonywanie barier. Tak jak w życiu, w żużlu trzeba sobie poradzić z presją i stresem. Jest wymagający, ale daje dużo frajdy i satysfakcji, jest w nim nutka niepewności, co się może zdarzyć.

Pierwsze kroki

W amatorskim żużlu nie ma licencji żużlowych, tylko tzw. „lolajki”. Ksiądz Paszkiewicz od 15 grudnia oficjalnie jest zawodnikiem Chóraganu Zielona Góra. - Jestem dumny, motywuje mnie to do pracy, aby nauczyć się dobrze jeździć i zdobywać punkty dla zespołu -



- Jak mieszkam w Zielonej Górze rzadko odpuszczam mecze. Po spotkaniu, które kibicowaliśmy przed telewizorem, ale mam nadzieję, że to się zmieni - podkreśla ksiądz.



- Przy pomocy wielu osób ze środowiska żużlowego, czuję się na siłach, aby jeździć na swoim sprzęcie - opowiada ks. Miłosz Paszkiewicz

ROZGRYWKI U24

REWELACYJNY FALUBAZ

Falubaz Zielona Góra w tym sezonie doskonale spisuje się w rozgrywkach U24 Ekstraligi. Mamy 18 punktów, tyle samo co drużyna z Leszna, z którą ostatnio przegraliśmy tylko jednym oczkiem.

U24 to rozgrywki, w których startują utalentowani młodzi zawodnicy z Polski oraz, m.in. Danii, Anglii, Australii, co wpływa na międzynarodowy wymiar tego wydarzenia. W tegorocznej edycji o mistrzostwo rywalizuje dziewięć ze-

spółów w 20 rundach (część zasadnicza i finałowa). O sile naszej drużyny decydują: Polacy: Damian Ratajczak, Oskar Hurysz, Michał Curzytek, Duńczyk Jonas Knudsen, Australijczyk Mitchell McDiarmid i Brytyjczyk William Cairns, który dołączył do zielonogórskiej ekipy niedawno, po ukończeniu 16. roku życia.

- Pierwszy rok pozwolił nam na zdobycie nowych doświadczeń, a teraz staramy się mocniej zaznaczyć swoją obecność w tych zawodach. I bardzo się cieszymy z na-

szych dotychczasowych wyników - mówi Michał Curzytek.

Za nami półmetek rozgrywek, w których Falubaz Zielona Góra spisyje się rewelacyjnie. Nasza zwycięska passa rozpoczęła się od meczu derbowego, w którym pokonaliśmy Perłową Przystań Stal Gorzów 53:36. W ostatnich tygodniach wygraliśmy z Częstochową, Lublinem, Gorzowem, Grudziądem. Porażki zdarzyły nam się jedynie w meczach z Leszmem i Wrocławiem.

Nasi zawodnicy bardzo dobrze ze sobą współpracują, a jednym z najskuteczniej punktujących jest Damian Ratajczak. 20-latek niedawno ogłosił, że zostaje w Zielonej Górze do sezonu 2028.

- Panuje tu świetna atmosfera i przede wszystkim tworzymy zgra-

TANNIE ŚCIGA SIĘ NA ŻUŻLOWEJ MASZYNIE



zaczynało się o 16.00, jeszcze zdążyłem odprawić wieczorną mszę świętą. Dziś niestety więcej
dz Daniel Geppert.

ARCHIWUM DOMOWE



Ksiądz Paszkiewicz od 15 grudnia oficjalnie jest zawodnikiem Chóraganu Zielona Góra. Chce przejechać każdy łuk z wyłamanym motocyklem.

podkreśla ksiądz Miłosz, który pochodzi z Kostrzyna nad Odrą, w którym serca mocniej biją dla Stali Gorzów. - Kibicuję Falubazowi – zdradza.

Kapłan od tego sezonu ma busa do przewozu dwóch motocykli. - Przy pomocy wielu osób ze środowiska żużlowego, czuję się na siłach, aby jeździć na swoim sprzęcie. Dopiero stawiam pierwsze kroki w tej dyscyplinie. Chcę przejechać każdy łuk z wyłamanym motocyklem i nauczyć się startów. I jeśli to opanuję to będę chciał pokonać cztery kółka na pełnym gazie. Mam nadzieję, że uda mi się jeszcze w tym sezonie – opowiada o celach sportowych M. Paszkiewicz.

Jedyny na świecie ksiądz-żużlowiec

Jak reagują na nietypową jak na duchownego pasję, przyjaciele, rodzina i zwierzchnicy? - Rodzice bardzo interesują się sportem żużlowym i mocno trzymają za mnie kciuki. Z okazji święceń kapłańskich, znajomi ze Szczecina kupili mi żużlowy kevlar Falubazu. I tata powiedział, że muszę zacząć jeździć. Znajomi i przyjaciele wiedzą, że mam duszę sportowca, przez wiele lat grałem w piłkę nożną. Jako katecheta zastępowałem wuefistów, bo mam wykształcenie w tym kierunku. Przygodę z żużlem zawdzięczam przełożonemu, proboszczowi z parafii w Dębnie. Zmotywował mnie do spełnienia marzeń. Moim priorytetem jest posługa kapłańska,

ca w Winnym Grodzie połknął żużlowego bakcyła. Przyznać trzeba, że zainteresowanie speedwayem popchnęło go trochę do samodzielnej jazdy motocyklem.

- To są takie turystyczne wyprawy motorem szosowym, które nie mają nic z wyścigów – ostrzega ksiądz. - Ale właśnie w żużlu spodobał mi się ten dreszczyk emocji, szybkość, adrenalina. Zastanawiam się jednak, czy sam miałbym odwagę wsiąść na motor bez hamulców? Dlatego podziwiam zawodników.

Ksiądz Daniel, kiedy tylko może przyjeżdża z całą ekipą na mecze do Zielonej Góry. Nie siedzi na spokojnym piknikowym sektorze objadając się kielbasą i popijając zimnym napojem, ale kibicuje tak, jak należy. - Na stadionie przy W69 siedzę na trybunie K, sektor 4 i jestem zaangażowany w doping. Oczywiście, nie wszystkie okrzyki i przyspiewki mi się podobają, staram się jednak być wyrozumiały, bo w końcu na takim widowisku jak żużel emocje często biorą górę – przekonuje ksiądz Geppert.

Gdy pracował w gorzowskim liceum często temat żużlowy był okazją do zaczepki i rozmowy z dziećmi. W końcu derby lubuskie już od najmłodszych lat wzbudzają wielkie emocje. - Sam mam kilka wspomnień z tych potyczek ze Stalą Gorzów jak baner „Tylko Falubaz” na



Chcę pokazać, że ksiądz to nie tylko kościół, plebania i szkoła. Znam księdza z Torunia, który był żużlowcem amatorem, zainspirował mnie. Obecnie jednak jestem jedynym na świecie kapłanem żużlowcem - kwituje Miłosz Paszkiewicz.

ska, ale potrafię ją połączyć z pasją. Chcę pokazać, że ksiądz to nie tylko kościół, plebania i szkoła. Moi koledzy są aktywni, biegają, jeżdżą na motocrossie. Ksiądz to też człowiek. Znam księdza z Torunia, który był żużlowcem amatorem, zainspirował mnie. Obecnie jednak jestem jedynym na świecie księdzem żużlowcem - kwituje Miłosz Paszkiewicz.

Pracując w Zielonej Górze wraz z księdzem Geppertem, miał okazję odprawić mszę w intencji żużlowców Falubazu na rozpoczęcie sezonu, w kolejnym roku zrobił to sam.

Duchowny z szalikiem na trybunach

Ksiądz Daniel Geppert obecnie służy w parafii w Cybince. Przez kilka ładnych lat był jednak wikariuszem w kościele pw. Ducha Świętego w Zielonej Górze. Jeszcze na długo przed pra-

gorzowskiej trybunie, ale też pamiętam i inne wydarzenia z życia kibicowskiego, tak jak słynne zawieszenie szalika Falubazu na pomniku Chrystusa Króla w Świebodzinie, ucieczkę torunian z meczu o złoty medal w Zielonej Górze, czy wypadek Australijczyka Darcy'ego Warda, który zakończył jego przygodę z żużlem – wylicza Geppert.

Ksiądz ma ostatnio mniej czasu na żużel ze względu na charakter posługi, terminy jak i odległość. - Jak mieszkalem w Zielonej Górze rzadko odpuszczałem mecze. Po spotkaniu, które zaczynało się o 16.00, jeszcze zdążyłem odprawić wieczorną mszę świętą. Dziś niestety więcej kibicowania przed telewizorem, ale mam nadzieję, że to się zmieni – podkreśla ksiądz Geppert.

na ekipę, każdy z nas daje z siebie maksimum. U24 Ekstraliga to ważne doświadczenie dla młodych zawodników. Jazda na torach, na których ścigamy się też w meczach ligowych, sprzyja naszemu rozwojowi – podkreśla.

Jego znakomite wyniki w PGE Ekstralidze i w U24 Ekstralidze zostały nagrodzone przez trenera reprezentacji Polski powołaniem na finał Drużynowych Mistrzostw Europy do lat 24. W sobotę 26 lipca we francuskim Macon Polacy o medale powalczą z reprezentacjami Danii, Wielkiej Brytanii oraz Francji. Biało-Czerwonych w Macon reprezentować będą właśnie Damian Ratajczak, Bartłomiej Kowalski, Jakub Miśkowiak, Wiktor Przyjemski oraz Jakub Krawczyk.

Po trudniejszym początku w U24 Ekstralidze coraz lepsze rezultaty osiągał

też Oskar Hurysz. Kontuzja nogi pozbawiła go jednak możliwości dalszej jazdy, ale Oskar bardzo trzyma kciuki za kolegów.

- To dla nas bardzo dobry rok i nie ukrywamy, że mamy nadzieję na finał. Nasz zespół solidnie na to pracuje – dodaje. Oskar w wyniku upadku w Derbach Ziemi Lubuskiej doznał złamania kości udowej lewej nogi i był operowany w zielonogórskim szpitalu, a teraz przechodzi rehabilitację.

22 lipca przeciwnikiem Falubazu Zielona Góra przy W69 była ekipa z Torunia, a do końca rywalizacji zasadniczej pozostało pięć rund. O punkty nasi żużlowcy powalczą jeszcze w meczach rewanżowych z Wrocławiem, Rybnikiem, Lublinem i Częstochową.

(md)



- Pierwszy rok pozwolił nam na zdobycie nowych doświadczeń, a teraz staramy się mocniej zaznaczyć swoją obecność w tych zawodach – mówi Michał Curzytek.

FOT. DAMIAN GRABSKI

W69 STOLICA POLSKIEGO ZUŻŁA 1991. MORAWSKI – ROW 66:24

DTo dla mnie zagadka. „MORAWSKI” mistrzem! – pisała na pierwszej stronie „Gazeta Lubuska” w wydaniu z 23 września 1991 r. Jedną z ilustracji było zdjęcie prezesa Zbigniewa Morawskiego z bukietami kwiatów. Tak miało być, czy też nie chcieli pokazywać na pierwszej stronie Larsa Gunnestada z pijącego z butelki? Opowiem wam o tym.

**HISTORIE
Z MYSKĄ**



Tomasz Czyżniewski

To był cudowny sezon. Nowy właściciel, zupełnie inne widowisko i ten... złoty medal i tytuł drużynowego mistrza Polski. Czwarty w historii. Zakończył się wielką fetą na stadionie przy Wrocławskiej.

- Po kilku latach Zielona Góra znów stolicą żużla! – pisała „GL”. – Zawodnicy Morawskiego postawili wczoraj kropkę nad „i”, wysoko zwyciężając będący już myślami przy barażach rybnicki ROW.

Wynik 66:24. Istny pogrom. Wśród miejscowych najlepiej punktowali:

Andrzej Zarzecki, jechał jako junior – komplet 15 pkt.

Andrzej Huszcza – 14 pkt.

Lars Gunnestad – 12 pkt.

Widzów około 11 tys. Goście wygrali tylko jeden bieg – siódmy – i to tylko dlatego, że mknącemu na czele stawki Jimmy Nilsenowi na ostatniej prostej defektowała maszyna, spadł na ostatnią pozycję.

- W sumie ostatnie spotkanie ligowe Morawskiego było czystą formalnością pieczętującą jego tytuł drużynowego mistrza Polski, a radość z tego powodu można było obserwować w wielkiej feście, jaka odbyła się po meczu – pisał Paweł Schreiter z „GL”. Drużynie wystarczył nawet remis. Lider (Morawski) musiał go wywalczyć w spotkaniu z ROW-em ostatnią drużyną tabeli, która na koncie miała raptem 2 pkt. Czyli o 17 mniej od zielonogórzan.

Z góry było wiadomo jak to się skończy.

Zbigniew Morawski mógł świętować zwycięstwo. Stał na środku stadionu z bukietami kwiatów w podniesionych rękach. Obok cieszyły się cheerleaderki, które były nowością wprowadzoną przez nowego właściciela. Reporter Bronisław Bugiel uchwycił prezesa Morawskiego idącego w stronę Larsa Gunnestada pijącego szampana prosto z butelki. Podobnie było z obróconym plecami do fotoreportera Jimmy Nilsemem. Obaj żużlowcy nie zmieścili się w kadrze opublikowanym w „GL”. Picie się nie podobało? Nie wiadomo...



Prezes Zbigniew Morawski fetuje zwycięstwo (fragment zdjęcia, który opublikowano w „GL”)



Pełne zdjęcie z fety, po prawej Lars Gunnestad pijący szampana z butelki, tyłem Jimmy Nilsen

Jednak o wiele większe sportowe emocje towarzyszyły zawodom odjechanym tydzień wcześniej. Morawski pojechał do Gorzowa na wielkie derby. Mierzyły się drużyny z czołówki tabeli.

Ostatecznie wygrali zielonogórzanie 47:43. Najlepszym zawodnikiem wśród miejscowych był Piotr Świst – 12 pkt, a wśród przyjezdnych Gunnestad – 14 pkt.



Pamiątkowe zdjęcie Zbigniewa Morawskiego z Andrzejem Huszczą

ZDJĘCIA BRONISŁAW BUGIEL

- O zasłużonym w sumie sukcesie Morawskiego, praktycznie równoznacznym ze zdobyciem przez tę drużynę tytułu drużynowych mistrzów Polski, zdecydowała znakomita postawa trzech zawodników, prowadzących parę: Larsa Gunnestada, Jimmy'ego Nilsema i Andrzeja Huszczy – podsumowała „GL”. – Zawodnicy wygrali w sumie indywidualnie aż dziewięć wyścigów.

Atmosfera była napięta. Po kolizji Jarosława Szymkowiaka z Piotrem Świstem na tor wtargnęło kilku miejscowych krewkich kibiców, którzy uderzyli zawodnika gości.

„Uprzejmości” nie szczędzili sobie na wzajem trenerzy obu ekip.

- Był to niezmiernie ciekawy i zażyty mecz. Pikanterii dodało mu wykluczenie z całego spotkania Jarka Szymkowiaka. Moim zdaniem była to zbyt pochopna decyzja sędziego, bo zawinił też Piotrek Świst – komentował w „GL” trener Czesław Czernicki (Morawski), po czym surowo ocenił warunki. – Chcę również publicznie oświadczyć, że tor był celowo spreparowa-

ny! Na starcie i przy wejściach w łuki przypominał dosłownie gąbkę. Korekty sędziego sprawiły jednak, że Stal sama się na tym torze pogubiła. Nie mogąc skorzystać z Szymkowiaka, który po szóstym wyścigu siedział w parkingu i płakał, nakazałem swoim zawodnikom bardzo ostrożną jazdę.

- Nie zgadzam się z opinią, że tor był spreparowany. To ekipa Morawskiego miała możliwość wprowadzenia takich poprawek, jakich tylko chciała – ripostował trener Stanisław Chomski (Stal). – Poza tym przypominam, że my przez jedenaście wyścigów majowego meczu w Zielonej Górze jeździliśmy w olbrzymiej kurzwie i jakoś to nikomu nie przeszkadzało. Mam pretensje do trenera Czernickiego, że nastawił swoich zawodników na bardzo ostrą walkę. Przykład zupełnie słusznie wykluczonego z całych zawodów Szymkowiaka jest aż nadto wymowny.

Ostatecznie Morawski został mistrzem a Stal zajęła czwarte miejsce. W tym czasie w I lidze walczyło osiem drużyn.